

18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 VIII 2002

O co naprawdę trzeba się troszczyć?

1. W ubiegłym stuleciu pewien turysta z Ameryki złożył w Polsce wizytę rabinowi Chaimowi Hofetzowi. Zdziwił się bardzo, widząc, że jego dom to zaledwie skromny pokój pełen książek, ława i stół. – Rabinie – zapytał turysta – a gdzie są twoje sprzęty? – A gdzie są twoje? – odrzekł rabin. – Moje? – zapytał zakłopotany Amerykanin. – Ale ja tu jestem tylko gościem. Ja tylko na chwilkę. – Ja też – odrzekł rabin.

2. Opowiadanie to oddaje atmosferę dzisiejszych czytań, które zwracają uwagę na dobre wykorzystanie naszego życia. Jest to tak naprawdę jedyny dar, który posiadamy; wszystko właściwie od niego później zależy. Jeżeli potrafimy go dobrze ukierunkować, tzn. na

Boga, na wartości duchowe, które stanowią prawdziwe bogactwo i wartość człowieka, wtedy możemy mieć również prawdziwą satysfakcję z tego życia i życie wieczne.

3. Pierwsze czytanie zdaje się to bardzo mocno podkreślać, szczególnie w dziwnym zapytaniu: „Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem, i waszą pracę na to, co nie nasyci?” i zaraz przychodzi pouczenie Boga: „Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie”

4. Współczesny człowiek wciąż myśli, że Bóg swoim istnieniem i przykazaniami chce ograniczać jego autonomię. Jest wprost przeciwnie, można nawet czasami odnieść wrażenie, że to sam Bóg jakby próbuje się przejednać człowieka, uniża się, stając się człowiekiem, pochyla się nad nim, interesuje się każdym, szczególnie tym ostatnim, pokazuje kierunek pierwotnego zamiaru, idzie nawet na śmierć, i robi to tak bardzo pokornie, że aż nie przystoi Bogu, w porównaniu z tym, jak byśmy zrobili to my; wszystko po to, by ten wreszcie mógł zauważyć swój grzech i fałszywy plan, i obrać prawdziwy cel.

5. My chrześcijanie mamy to szczęście, żeśmy poszli za Chrystusem, tak jak te tłumy z dzisiejszej Ewangelii. Jezus podaje nam zbawcze słowo, pouczając nas w naszej wędrówce życia; posila nas również swoim pokarmem, czego zapowiedź mamy w rozmnożeniu chleba, pokazując jego prawdziwe przeznaczenie. Posilamy się, idąc razem z Nim, widząc, że ten pokarm nie jest marnotrawiony, że nie jesteśmy darmożjadami, że służy on prawidłowo jako środek do prawdziwego celu. Ilość i jakość tego pokarmu wydaje ponadto takie owoce, że udziela się innym. Próbujmy właśnie w ten sposób korzystać z daru życia i z tych właśnie środków, które daje nam do dyspozycji Kościół, na naszej drodze.

ks. Ryszard Groń